Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Środa 9 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40, z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 154 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

Łotrowska machinacja

Kraków, dnia 7 lipca.

Sala sądowa, gdzie się odbywa proces listopadowy, stała się **wczoraj świadkiem wypadku, który poprostu kwalifikuje akcję terroru ze strony PPS. jako robotę nawskroś anarchistyczną i godzącą w podstawy praworządności.**

Ten sam p. Liebermann, który skazany wczoraj został przez Trybunał **na karę 200 zł. za prowokację** i **ordynarny wybryk przeciw powadze Sądu,** ten sam obrońca — wystąpił wczoraj **z nowym atakiem, tym razem na Prokuratora, a więc reprezentanta interesów Państwa w procesie.**

Gołosłowne zarzuty, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, skierował p. Lieberman przeciw Prok. Sozańskiemu dlatego, że **spełnia on swój ciężki obowiązek** z podziwu **godnym spokojem, z zupełną bezstronnością i najzupełniej zgodnie z interesami Państwa i prawa, a więc wbrew interesom Pol. Partji Soc.**

Za to, że Prok. Sozański nie pozwala, aby **w czerwonym organie morderców polskich ułanów,** tj. **w „Naprzodzie“** nie uprawiano **bolszewickiej agitacji** antypaństwowej, za to, że Trybunał w energiczny sposób **ukróca chamstwo p. Liebermanna i wybryki różnych obrońców socjalistycznych,** i za to, że za zbytnią swobodę w zachowaniu się na sali, ubliżającą Trybunałowi skazał on osk. Klemensiewicza na areszt 8-miu dni — za mocne i nieugięte zatem stanowisko p. Liebermann usiłuje podkopać **zaufanie do Prokuratora przez bezczelną na niego denuncjację i bezpodstawne oszczerstwa.**

Chodzi tu także o co innego. **Chwila wyroku zbliża się!** PPS. usiłuje w przeddzień tej chwili **odwrócić uwagę od własnych zbrodni i przestępstw, a skierować ją w odwrotnym kierunku — na reprezentanta Państwa. Perfidja i łotrostwo tego rodzaju akcji jest poprostu tak oburzającem, że słów niema, aby je napiętnować i potępić.**

Ale opinje nie da się sterroryzować. Nie da się **przedewszystkiem tą lisią grą omamić ława przysięgłych,** do której umizgał się p. Liebermann wczoraj, **w wcale nieprzystojny „godności poselskiej“ sposób.**

Opinja zaś publiczna potępi agitację PPS. prowadzoną nawet na sali sądowej przeciw Państwu i jego zastępcom i będzie już wiedziała napewno, komu zależy na zaciemnieniu sprawy zbrodni mordu ułanów.

23 dzień rozprawy

Dzisiejsza rozprawa od samego początku rozpoczyna się wśród ogromnego napięcia i podniecenia.

Nowe prowokacje socjalistyczne

Godz. 9.15. Z powodu nieobecności dwóch przysięgłych — na sali pomimo spóźnionej pory — pustki. Rozchodzą się znowu pogłoski, że **rozprawa zostanie odroczoną.** Na sali zjawia się osk. Klemensiewicz. Grupa oskarżonych wręcza mu **wiązankę czerwonych goździków.** Szereg oskarżonych przypiął sobie również czerwone kwiaty do butonierek. Między innymi sprawozdawca „Naprzodu“ zjawił się także w socjalistycznej odznace.

Ta demonstracja na sali sądowej ze strony PPS.-sowców, spotyka się z ostrą krytyką u publiczności, a szczególnie wśród ławy przysięgłych. Podnoszono nietakt oskarżonych i wogóle socjalistów, którzy **wprowadzają na salę sądową nastrój partyjnych manifestacyj.**

Godz. 9.30. Sędziowie przysięgli wbrew pogłoskom, **zjawili się wszyscy** i zasiedli na swoich miejscach. Wedle zasiągniętych informacyj przyznano, im **podwyżkę djety do kwoty 5 zł. dziennie.**

Brak taktu u obrońców PPS.

Godz. 10.45. Wchodzi Trybunał. Wszyscy powstają — **prócz obrońców PPS.,** którzy znowu „demonstrują“ w ten sposób wobec Trybunału swoje... niezadowolenie.

Przewodn. otwiera rozprawę i najpierw ogłasza następującą uchwałę Trybunału:

Przykładne ukaranie demonstrantów

„Trybunał na zasadzie par. 236 ust. 2 stwierdza, że ci obrońcy, którzy po ogłoszeniu protestu samowolnie gremjalnie i demonstracyjnie opuścili salę i mimo prośby przewodn., aby podali swe nazwiska Trybunałowi, uczynili to dopiero po trzykrotnem wezwaniu przewodn., że ci obrońcy dopuścili się przez samowolne opuszczenie sali rozpraw naruszenia należnego Trybunałowi uszanowania i uniemożliwili dalsze odbycie rozprawy; wobec czego zostają skazani obrońcy pp. Heski, Ringelheim i Woźniakowski na karę grzywny po 50 zł., a obrońcom pp. Birnbaumowi, Brossowi, Bogdanienu, Lustgartenowi, Schönwetterowi udziela Trybunał nagany.

W dalszym ciągu Trybunał stwierdza, że i odnośnie do p. Liebermanna, on również dopuścił się naruszenia należnego Trybunałowi uszanowania, jednakże ponieważ p. Liebermann skazany już został na najwyższą karę, przewidzianą ustawą, wobec czego w tym wypadku Trybunał uznał, że dodatkowej kary wymierzać nie należy“.

P. Lieberman denuncjuje zastępcę Państwa

Chce się zrewanżować za sobotnią kompromitację.

P. Liebermann prosi o głos.

Przew.: Proszę!...

P. Liebermann zwraca się do przewodn. z prośbą, aby wkroczył(?) w prowadzoną między przysięgłymi rzekomo akcję prok. Sozańskiego, zdążającą do odroczenia rozprawy.

Charakterystyczny okrzyk p. Heskiego

P. Heski (do dziennikarzy): **„No — teraz macie lepszy skandal — niż w sobotę“.**

Brak cywilnej odwagi u p. Liebermana

Prok. Sozański wzywa p. Liebermanna wobec tej niesłychanej publicznej denuncjacji, **aby nie operował ogólnikami, tylko wystąpił z nazwiskami tych sędziów,** do których miał się rzekomo on zwracać.

P. Liebermann wobec tego zapytania zaczyna się wikłać i odwołuje(!) się do ławy przysięgłych, aby ona podała nazwiska.

Przerwa w rozprawie

Wobec tej nowej napaści obrońcy PPS. tym razem na prokuratora i to znowu ze strony **p. Liebermanna, który zaledwie jeden dzień temu został ukarany przez Trybunał za swoje wybryki** — sędzia przys. Turski poprosił przewodn. o przerwanie rozprawy, gdyż ława przysięgłych pragnie odbyć naradę **w sprawie napadu obrońcy p. Liebermanna na prokuratora** Sozańskiego.

Przew. zarządza wobec tego przerwę **celem umożliwienie** ławie przysięgłych naradzenie się.

Konsternacja wśród obrony

Podczas przerwy żywo komentowane są **wypadki z pierwszych niemal minut dzisiejszej rozprawy.** Podnoszono zatem ogólnie **stanowczy krok Trybunału** wobec **niesfornych obrońców socjalistycznych,** którzy doprowadzili w sobotę do takiego napięcia podczas rozprawy, **jak się to wogóle rzadko zdarza w sądzie.** Wśród obrońców PPS. można też było zauważyć **wielkie skonsternowanie** z powodu wymierzonej im kary.

Z naprężeniem oczekiwano też **wyniku narady.**

O godz. 10.45 z sali obrad ławy przysięgłych wychodzi dwóch sędziów, **sędz. Solecki i Liban** i przechodzą do gabinetu Trybunału. Po chwili wychodzą stamtąd, **poczem komunikują coś grupie obrońców P. P. S.**

Przew. r. Markiewicz na obradach ławy

Po krótkiej konferencji **przewodn. r. Markiewicz w towarzystwie obu sędziów przys. udaje się do sali Ławy na naradę.**

Na sali rośnie naprężenie. Okazuje się, że **ława przysięgłych zaprosiła przewodn. z prośbą o pouczenie w pewnych sprawach.** Przewodn. r. Markiewicz zażądał od ławy, aby zapytała obrony, czy zrzeka się **prawa zarzutów,** jeżeli przewodn. sam uda się na naradę z ławą. Według ustawy bowiem **wszelkie narady przewodn. z ławą przysięgłych muszą się, pomimo ich tajności, odbywać w obecności obrony, prokuratora i protokolantów.** Ponieważ obrona PPS. zrzekła się tym razem dobrowolnie obecności na naradzie, wobec tego przewodn. **udał się właśnie do sali ławy przys.**

Zemsta i rewanż

Sprawa denuncjacji p. Liebermanna na **prok. Sozańskiego, który w sposób naprawdę spokojny i bezstronny sprawuje na rozprawie swój urząd,** jest ciągle żywo **komentowaną.** Na miejscach obrony **toczy się żywa dyskusja** między obrońcami, wśród których znajduje się również kilku dziennikarzy.

Jest rzeczą **bardzo charakterystyczną,** że jeden z obrońców PPS. wyraził się głośno, że wobec napaści p. Liebermanna „Trybunałowi nie opłaciło się w sobotę nakładać karę na osk. Klemensiewicza i p. Liebermanna“. **Jest więc zupełnie widocznem, że atak p. Liebermanna należy traktować, jako „revange“ za sobotnie niepowodzenie PPS.** na rozprawie listopado-

wej. Oczywiście, że w takiej atmosferze „rewanżowej" napięcie i zdenerwowanie, wywołane przez PPS., wcale się nie przyczyniła do prowadzenia rozprawy, nie mówiąc już o tem, że ją poprostu uniemożliwia. Szukanie skandalów — jak napaść p. Liebermanna określił szczerze a bardzo słusznie p. Heski — nie leży bezwarunkowo w interesie procesu. Ta opinja znalazła też poparcie u wszystkich, poza, oczywista, obroną PPS. Podniesiono, że ta taktyka jest dalszym ciągiem akcji PPS., zdążającej do uniemożliwienia i przerwania procesu.

O godz. 10.35 przewodn. opuścił salę ławy, do której udał się... p. Liebermann.

Godz. 10.45. Trybunał zajmuje miejsca. Przewodn. poleca zaprosić ławę przysięgłych. Po otwarciu posiedzenia sędzia przys. Liban odczytuje następującą uchwałę ławy przysięgłych:

Ława przysięgłych nie zajmie się denuncjacją p. Liebermana

„Ława przysięgłych po konferencji z p. przewodniczącym postanowiła jednomyślnie załatwienie sprawy odnośnie do zarzutów podniesionych przez p. Liebermanna przeciw prok. Sozańskiemu — pozostawić panu przewodniczącemu, prosząc, aby tej sprawy więcej na sali sądowej nie podnoszono".

Przewodn. po wysłuchaniu tej uchwały komunikuje, że poinformuje o przebiegu całej sprawy — władze przełożone, poczem przewodn. przerwał posiedzenie na trzy kwadranse.

Po przerwie przewodn. przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

Św. dr. Fr. Ziółkiewicz zeznaje o zachowaniu osk. Redlicha. Widział go pod kawiarnią Esplanade rano 6 list.

Zeznania św. Antoniego Krzywego

Św. red. Antoni Krzywy (zaprzys.).

Tajemnica karabinów Werndla

Św. mieszka przy ul. Garbarskiej, dwie kamienice od Hotelu Krakow. Wyszedł o godz. 8 z domu. Wracając do domu, ponieważ nie mógł dostać się do redakcji „Gońca", zauważył koło swojej kamienicy młodego człowieka, który pod płaszczem trzymał karabin systemu Werndla. Wiadomo, że tego rodzaju karabiny miał wtedy tylko Związek Strzelecki.

„Goniec" wydawany podczas walk ulicznych

Z domu św. obserwował zajścia pod Hotelem krakowskim i telefonował zaraz o swoich spostrzeżeniach i wypadkach na ulicy do drukarni, gdzie równocześnie w czasie walki przygotowywano nadzwyczajny numer „Gońca Krak.". Na dachach poszczególnych kamienic św. widział młodych ludzi, którzy strzelali w tłum pomieszany z policją. W bramach kamienic ustawiali się jacyś robotnicy i strzelali w policję, jak w kaczki.

Tajemniczy człowiek z czarną brodą

Kiedy nadjechał rotm. Bochenek, św. znajdował się na I. piętrze kamienicy. Rotm. Bochenek został ranny nie tam, gdzie spadł z konia. Stało się to o jakieś 10 kroków przedtem. Nastąpiło olbrzymie zamieszanie, poczem żołnierze przejechali obok leżącego na ziemi rotm. Bochenka. W chwili, gdy ułani przejechali, od ulicy Łobzowskiej wybiegł jakiś człowiek, prawdopodobnie przebrany, w strasznych poprostu łachmanach, z czarną brodą, który rzucił się do rabowania rotmistrza. Zabrał on mu wtedy obok portfelu — także i szablę, którą następnie dowodził wśród tłumu.

Kiedy św. wyszedł na ulicę, około godz. 12 w poł., widział po raz drugi dwóch ludzi z „werndlami". Uderzyło go zaś także i to, że na ulicach było już wielu ludzi z opaskami i to nie czerwonymi, tylko różowemi, jakby osobno przygotowanymi.

Rada Rob. PPS. wysyłała już telegramy o zwycięstwie

W związku z zajściami listopadowemi św. przedstawia następnie telefonogram, jaki podyktowano 6 list. z Rady Robotniczej PPS. do Ajencji Wschodniej, z tem, aby ona go opublikowała w całej Polsce. Komunikat ten brzmi:

„O godz. 6 wieczorem z balkonu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, jeden z przywódców socjalistycznych ogłosił zebranemu tłumowi, że rozkazem Warszawy władza nad miastem przeszła w ręce Rady Robotniczej. Obecnie pracuje ona nad zorganizowaniem Wydziału Wykonawczego".

Odczytanie tego sensacyjnego komunikatu wywołało na sali wielkie wrażenie. Dowodzi on bowiem, że PPS. zaczynała rolę swoją pojmować, jako naprawdę władza państwowa, skoro rozsyłano nawet z Domu Robotn. urzędowe(!) komunikaty. Jest rzeczą wreszcie nader charakterystyczną — o czem również powiedział św. — że tego samego telegramu dostarczył Aj. Wsch. jeden z krakowskich dziennikarzy red. Nowiński, który zapewne przytoczy ciekawe szczegóły tajemnicy tego telegramu.

Dodać wreszcie trzeba, co również powiedział św., że Aj. Wsch. odniosła się w sprawie tego znanego komunikatu do Województwa, DOK. i Dyrekcji Policji, ale znikąd odpowiedzi nie dostała. Dopiero Min. spraw wewn. zakazało wydawać tego rodzaju komunikat.

Obrońcy PPS. demonstracyjnie wstrzymali się od pytań w stosunku do św.

Zeznania św. Filipowskiego

Św. Filipowski, por. art. ciężkiej, dowódca odwachu na Rynku krak. w dn. 6 list.

Św. zeznaje, że dzień 6 list. zapowiadał się spokojnie. Przed odwach przymaszerowały rano oddziały wojskowe. Około godz. 9 rano przyprowadzono już rannych ułanów na odwach, przyczem zjawił się jakiś robotnik z opaską i powiedział, abym sobie zabrał(!) ułanów rannych pod Domem Robotn.

W tej chwili nadjechały auta pancerne. W jakiś czas później został zabity obok odwachu porucznik 8 p. ułanów — w jakiś czas zaś później — ranny rotm. Łukasiewicz.

Osk. Klemensiewicz w obronie bandytów

Około godz. 10 rano przybiegł na odwach osk. Klemensiewicz i ostrym głosem zaczął żądać odemnie, abym cofnął auta, które — jak mówił — „ranią naszych". W tej chwili przyszedł do św. p. Flinta z żandarmem i powiedział: „jacyś bandyci rozbroili tego żandarma". Wtedy osk. Klemensiewicz bardzo ostro krzyknął na p. Flintę, że „to nie żadni bandyci(!)". Obu panów odesłałem do Obozu Warownego.

Przew.: Czy osk. Klemensiewicz powiedział do p. Flinty: „o tych (tj. o sprawie dania asysty rozbrojonemu żandarmowi) rzeczach tylko ja mogę decydować", — a do św. odezwał się: „zabraniam panu dawać asystę żandarmowi".

Św.: Tych słów wprawdzie nie pamiętam, ale to jest możliwe. Mówił równocześnie radośnie, że „jedno auto zostało już przez robotników zdobyte".

Przew.: Czy mówił, że „młodzież dorwała się karabinów i strzela".

Św.: Tak — powiedział tak.

Dowódca odwachu był bez wrażeń

Przew.: Jakie na św. zrobił wrażenie ten „rozkaz" i wogóle rola osk. Klemensiewicza?

Św. milczy.

Przew.: Więc żadnego wrażenia św. nie odniósł? Przecież św. był komendantem odwachu?

Św. milczy.

Przew.: Co św. wie w sprawie śmierci śp. porucznika 8 p. ułanów i rotm. Łukasiewicza?

Św.: Podobno strzelił ktoś do nich z za filaru.

Przew.: Co się stało z resztą ułanów?

Św.: Stali do godz. 6 wiecz. koło odwachu.

Przew.: A czy dostał św. rozkaz z Dow. Okręgu Warownego?

Św.: Tak. Przedpołudniem w trzy kwadranse po odejściu osk. Klemensiewicza. Było tam powiedziane, aby ogień wstrzymać. Rozkaz ten dostał d-ca ułanów, aut pancernych. Pozatem dostałem rozkaz ustny od pułk. Beckera, aby w razie ataku na odwach postąpić według instrukcyj o asystencji wojska.

Przew.: Kiedy przyszedł rozkaz, aby ułani i auta pancerne się cofnęły?

Św.: Późnym popołudniem.

„Pomyłka" osk. Klemensiewicza

Osk. Klemensiewicz twierdzi, że był na odwachu nie o godz. 10, tylko o godz. 12 w poł. Dalej osk. twierdzi pozatem, że był ze św. przy aucie pancernym w ul. Szewskiej, gdzie św. Filipowski rzekomo interwenjował(!), aby auto nie strzelało.

Św.: To jest wykluczone. Komendantowi odwachu nie wolno bowiem opuszczać odwachu — nawet krok za bramę.

Osk. Klemensiewicz „przypomina sobie", że to był inny oficer.

Św.: A to jest całkiem co innego.

Zeznania św. Edwarda Nowaczyńskiego

Św. Edward Nowaczyński, brat stryjeczny publicysty Adolfa Nowaczyńskiego, student Ak. Handl. Uzbrojeni robotnicy zatrzymali św. na pl. Szczepańskim. Jest rzeczą charakterystyczną, że działo się to przed walką. Koło Hot. krak. pijany tłum zaczął bić policję.

Byli uzbrojeni jeszcze przed walką

Przew: Czy św. stanowczo stwierdza, że robotnicy, którzy św. zatrzymali przed walką, byli uzbrojeni i mieli opaski?

Św.: Stanowczo. Pod tym względem się nie mylę.

Przew.: Czy św. widział ludzi z opaskami, którzyby strzelali?

Św.: Tak jest. Widziałem. Nawet bardzo wielu.

Następnie przewodn. stwierdza, że kilku św. nie może być obecnych na rozprawie.

Wobec tego prok. Hubl wnosi o odczytanie ich zeznań.

Św. Wusatowska zeznaje, że słyszała na ulicy mówiących robotników, że „dziś zajmiemy odwach i miasto będzie nasze".

Św. Janina Lubowiecka zeznaje, że w dn. 6 list., kiedy szła do szkoły, jacyś robotnicy przestrzegali ją, aby nie szła, „gdyż kto nie był wczoraj na zebraniu, to nie wie, co tam uchwalono".

Św. Sadzikowski (odnośnie do osk. Goebla) widział osk. Goebla z karabinem.

Św. Bednarska Aleks. (w sprawie osk. Batki).

Św. zeznaje, że osk. Batko przyniósł jej po rozruchach materję, z której św. zrobiła sobie halkę. Za tę materję zapłaciła ona 350 zł.

Św. Wardyła (odnośnie do osk. Batki): Znał brata osk. Batki, gdyż z nim mieszkał.

Przew.: Czy śp. brat osk. Batki miał budzik i czarną materję?

Św.: Nie.

Przew.: Bo osk. Batko twierdzi, że zegarek, który on miał po 6 list., dostał od brata.

Św.: Nieboszczyk miał tylko jeden zegarek, który dał siostrze.

Spotkała się z nim w położeniu na ulicy

Św. Agn. Dorek (odnośnie do osk. Jaśkowskiego) była w dn. 6 list. w Krakowie, gdyż przyjechała na targ. Św. poszła na ul. Filipa i w tem położeniu spotkała się z osk. Jaśkowskim.

Przew.: W jakiem położeniu?

Św.: No — na ulicy. W ręku nic nie miał. Osk. Jaśkowski mówił, że wystrzelano wszystkie naboje. Radził mężowi św., aby poszedł pod Kasę chorych, to sobie tam może wziąć siodło.

Przew.: A osk. Jaśkowski był zgrzany?

Św.: Był.

Św. Hylowa też była na targu w Krakowie i spotkała osk. Jaśkowskiego, który mówił, że „wystrzelał wszystkie naboje".

Św. Wójcik (odnośnie do osk. Marca) widział osk. Marca, ale... 7 listopada.

„Ulica jutro będzie nasza"

Św. Szydłowski, wywiad. P. P. zeznaje, że 5 list. wszyscy ludzie z tłumu mówili, że osk. Hoffman zapowiadał, „iż jutro (6 list.) ulica będzie nasza".

Dziś będą zeznawali woj. Gałecki i gen. Czikiel

Przewodn. zapowiada, że na jutro zaprosił wojew. Gałeckiego i gen. Czikla, na środę posłów Marka i Bobrowskiego, a w następnych dniach pp. dyr. policji Rękiewicza, Głuszkiewicza, Tomasika i w końcu woj. Kowalikowskiego. Pozatem przesłuchani zostaną wojskowi i kierownicy akcji policyjnej.

W ten sposób, o ile nie zajdą jakieś przeszkody, przesłuchiwanie świadków będzie ukończone w bieżącym tygodniu. Przewodn. zwrócił się do obrony, aby przedłożyła natychmiast swoje żądania dowodowe na piśmie, aby można z nich było ułożyć pytania dla ławy. Dotychczas jest ułożonych już 199 pytań.

Na tem posiedzenie wczorajsze do jutra odroczono.

Kl. Hr.

Plotki o rekonstrukcji gabinetu

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa. 7 lipca. Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" przynosi wiadomość o pozorach sensacji, jakoby p. Premjer Grabski odbył już szereg konferencyj z p. Prezydentem Rzpltej, Marsz. Ratajem i przedstawicielami Sejmu w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Między innemi miał p. Grabski konferować na ten temat z pp. Witosem i Dębskim.

„Przegląd Wiecz." podaje, iż brani są w rachubę: p. Aleksander Skrzyński jako ew. minister spraw zagran., b. premjer Ponikowski jako minister oświaty, p. Gieleżyński jako minister reform rolnych, senator Smólski jako wiceminister spraw wewn. i p. Siemicki jako minister sprawiedliwości.

Wiadomości powyższe należy brać z wielkiem zastrzeżeniem, tembardziej, że w sferach parlamentarnych zaprzeczają temu w sposób stanowczy.

OBRADY NAD MONOPOLEM SPIRYTUSOWYM.

Warszawa. 7 lipca. (Tel. wł.) Referenci rządowego projektu ustawy o monopolu spirytusowym, posłowie: Chomiński (Wyzw.) i Jarosiński (Chrz. Nar.) obradowali przez cały wczorajszy dzień z przedstawicielami Rządu celem uzgodnienia stanowiska Sejmu i Min. Skarbu w sprawie projektu ustawy. Obrady te trwały do 5 rano.

Dziś przystąpiła Komisja skarbowa do dalszych obrad nad ustawą o monopolu spirytusowym, biorąc jako substrat dyskusji wyniki wczorajszych narad referentów. Przyjęto dalsze artykuły od 9—32 wł. i w ten sposób zakończono obrady nad pierwszą częścią projektu ustawy, traktującą o prawie monopolowem, sposobie określenia ceny, wyrobie i oczyszczaniu wódki.

Sprawy gospodarcze

(Mowa posła Kucharskiego na Zjeździe dzielnicowym Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie w dniu 6 lipca b. r.).

W chwili objęcia władzy w Polsce przez Rząd narodowy stan finansów znajdował się nad brzegiem przepaści i trzeba było opracowania programu natychmiastowej i energicznej akcji ratowniczej. Program ten streszczał się w zrównoważonym budżecie, który był oparty na: a) jak najdalej zastosowanej oszczędności, b) na podniesieniu o ile możności podatków, lecz bez naruszenia siły gospodarczej, c) wreszcie w przygotowaniu podstaw pod reformę walutową.

Ten program rząd większości polskiej konsekwentnie realizował. Obecnie zwracając uwagę na położenie gospodarcze Państwa, musimy określić sobie co należy: a) do Państwa, b) do społeczeństwa. Przez budżet, który będzie uchwalony w najbliższy wtorek zwiążemy Rząd w wydatkach i dochodach.

Budżet jest większy od dawnego o 33 proc. i w tem kryje się niebezpieczeństwo, czy on będzie realnym.

Stronnictwa lewicy, które obaliły Rząd narodowy, starają się zawsze o ile chodzi im o podniesienie wydatków, wykazać, że budżet dawny był zły i nierealny.

Prawdą jest, że budżet opracowany przez Rząd narodowy był celowo i świadomie konstruowany jako szczupły i skromny, lecz jako przejściowy wobec biedy społeczeństwa był jedynie słuszny.

Po uchwaleniu budżetu równomierność między dochodami a rozchodami nie jest rzeczą stałą, bo gdy rozchód przez uchwalenie staje się efektywnym, o tyle dochód jest przypuszczalny, może nie dopisać, a wtedy zjawia się możliwość deficytu. W obliczeniach teoretycznych dochodów nie można brać najwyższych możliwych wpływów, ale najniższe. Dzisiaj już możemy być pewni, że dochody nie wpłyną w przewidzianej wysokości. Należy przewidywać znaczniejszy deficyt. Niedopisuje np. podatek majątkowy, który uchwalony w wysokości miljarda złotych, ma być ściągnięty w ciągu 3-ch lat. Uważałem, że w pierwszym roku nie da się więcej osiągnąć jak 160 miljonów złotych, a to wskutek wzmożenia innych podatków.

W budżecie wstawiono 330.000.000, a więc w pierwszem półroczu br. winno było wpłynąć 165 milj., tymczasem mamy tylko 115, czyli 50 milj. deficyt.

O wiele gorzej jest z podatkiem dochodowym, który prawie nic nie dał dotychczas. W podatku tym opartym na fasjach odgrywa rolę niesumienność obywateli, którą wykorzenić można z wielką trudnością przez kary i egzekucje.

Które stronnictwa są patrjotyczne w Sejmie, okazało się dobitnie w głosowaniu nad §. 5. który upoważnia ministra skarbu do zmniejszenia wydatków w razie niedopisania dochodów. Jest to jedyny ratunek w tej sytuacji, tem bardziej, że od zachwiania budżetu zależy los waluty, a od tego znów uzależnione jest rozwiązanie kryzysu gospodarczego.

Przeżyliśmy bardzo wielki dzień, na który może zamało zwróciliśmy uwagę, tj. 28 kwietnia br. dzień otwarcia Banku Polskiego. Dzieło wielkie nie ze względu na sentyment, ale to kwestja bardzo ważna, tak pod względem gospodarczym jak i politycznym. Wybraliśmy pieniądz Unji łacińskiej, ale w obecnej chwili tylko Polska z tej całej Unji ma pełnowartościowy pod względem równi złota pieniądz.

Różnica między marką polską a złotym jest wielką i zasadniczą, jak również geneza jednej i drugiego są różne. Marka polska to spadek po okupantach. Utworzona przez Niemców, a emitowana przez powołaną do życia przez nich P. K. K. P. za gwarancją Banku Rzeszy Niemieckiej, wskutek rozpowszechnienia przyjęta została przez nas, lecz nie oznaczyliśmy jej wartości ani nie dali jej gwarancji. Rozwój jej polegał na zastosowaniu maszyn drukarskich, których pracowało z początku 4, a przy końcu 36, naprzód 8 godzin dziennie, a w końcu dzień i noc.

Złoty emitowany jest na podstawie podkładu złota, jest w zawiadywaniu prywatnego towarzystwa, które ten przywilej otrzymało od państwa, ma swoją ustawę i wpływ państwa, jest ściśle określony i ograniczony.

Złoty, jest to właściwy pieniądz, to znaczy nie żaden towar, ale środek wymienny, ułatwiający życie i stosunki gospodarcze.

Pieniądz może powstać tylko z pracy i produkcji, a żaden dekret nie jest w stanie, ani pracę zastąpić, ani też od niej kogoś zwolnić.

Wprowadzenie złotego należało do Rządu, ale rozwój złotego należy do społeczeństwa przez pracę.

Do przeżycia ciężkiego przesilenia gospodarczego potrzeba większej ilości znaków obiegowych, tak jak dla rozwoju zdrowego organizmu potrzeba większej ilości krwi.

Tę ilość znaków obiegowych zdobędziemy tylko przez zastosowanie dobrze znanej nam zasady: Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.

Złoty posiada pełne pokrycie. (C. d. n.).

Rząd wobec groźnego przesilenia na Gór. Śląsku

Zarząd przymusowy przedsiębiorstw pryw. jest niemożliwy. Rząd przyjdzie z pomocą bezrobotnym. Wsteczna fala w Niemczech główną przyczyną przesilenia górn.

Katowice. 7 lipca. PAT. Wojewoda śląski p. Bilski powołał do siebie przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych i złożył wobec nich imieniem Rządu następujące oświadczenie:

1) Wobec przesilenia gospodarczego, które dotknęło w stopniu niezwykle silnym przemysł polskiego Górnego Śląska i największym swym ciężarem spadło na warstwę pracującą, Rząd wyraża podziękowanie i uznanie organizacjom zawodowym górnośląskim na gruncie państwowym stojącym, za ich dotychczasowe wysoce obywatelskie stanowisko we wszystkich zagadnieniach z przesileniem związanych.

2) Rząd użyje wszelkich możliwych sposobów, ażeby doprowadzić jak najszybciej do zlikwidowania obecnego zatargu w drodze porozumienia się obydwu stron i w tym celu przedsięwziął już odpowiednie kroki.

3) Rząd dokłada wszelkich starań, aby przemysłowi górnośląskiemu przyjść z możliwą pomocą, nie może jednak ze względu na stan skarbu i konieczność utrzymania równowagi budżetowej oraz kursu złotego udzielać przemysłowcom bezpośrednich pożyczek ze skarbu. Rząd może to uczynić jedynie za pośrednictwem Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego w ramach, statutami tych banków ograniczonych. Poza tem, Rząd dąży w granicach budżetu państwowego do dostarczenia przemysłowi górnośląskiemu możliwie największych zamówień i nadal w tym kierunku działać będzie.

4) Objęcie zakładów przemysłowych na G. Śląsku w administrację przymusową Państwa rząd uważa w dobie obecnej za niewskazane z powodów następujących:

a) Zarząd państwowy wymagałby ze strony skarbu nakładów pieniężnych, któremi skarb państwa i budżet nie dysponują;

b) zwolniłby prawnych właścicieli tych przedsiębiorstw od naturalnego ich obowiązku dołożenia wszelkich starań w celu zdobycia na okres gorszej konjunktury środków pieniężnych, niezbędnych dla prowadzenia ich przedsiębiorstw:

c) wywołałby niewątpliwie trudności prawne natury międzynarodowej, wynikające z umowy genewskiej, dotyczącej G. Śląska.

5) W celu dokładnego zbadania, o ile ograniczenia produkcji przemysłowej górnośląskiej jest uzasadnione Rząd wydelegował komisję rzeczoznawców, uposażoną w daleko idące pełnomocnictwa w zakresie wglądu w administrację finansową i techniczną tutejszych przedsiębiorstw i upoważnioną do stawiania wszelkich wniosków co do dalszych kroków w tej dziedzinie.

6) Rząd zobowiązuje się do asygnowania kwot niezbędnych dla przyjścia z pomocą bezrobotnym na G. Śląsku w ramach obowiązujących ustaw aż do czasu wejścia w życie ogólnej ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych.

7) Uważając zmianę warunków pracy w Niemczech za jedną z głównych przyczyn tak znacznego pogorszenia się położenia gospodarczego na Polskim Górnym Śląsku, oraz ciężkiego zagrożenia warunków pracy wszystkich robotników w Rzeczypospolitej, Rząd podjął na terenie międzynarodowym, a w szczególności w międzynarodowej Organizacji pracy przy Lidze Narodów energiczną akcję w celu przeciwdziałania tej wstecznej fali w Niemczech, która naraża na szwank zdobycze społeczne polskiej warstwy robotniczej, godzi w siły konkurencyjne przemysłu polskiego i podkopuje podstawy polskiego ustawodawstwa socjalnego.

Rząd wzywa organizacje robotnicze, by ze swej strony poczyniły wszystko co leży w ich mocy dla poparcia wyżej wymienionej akcji na terenie międzynarodowym. Oświadczając powyższe, Rząd zwraca się do robotników górnośląskich i ich organizacyj, by w imię jak najszybszego opanowania kryzysu nie poddawali się rozpaczy i jej podszeptom, ale by przetrwali w spokoju i niezmiennem przywiązaniu do Ojczyzny polskiej ciężki okres sanacji finansowej i jej nieuniknionych, lecz czasowych następstw w dziedzinie gospodarczej.

Tylko wspólnemi wysiłkami wszystkich prawych synów Ojczyzny przetrwamy trudności okresu obecnego i zbudujemy Polskę silną, bogatą i praworządną.

Zjazd Dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego.

PRZYBYŁO 600 DELEGATÓW. — WSPANIAŁY PRZEBIEG ZJAZDU. — OBRADY NAD KRYZYSEM GOSPODARCZYM. — UCHWAŁY SAMORZĄDOWE. — DĄŻENIE DO KONSOLIDACJI POLSKICH STRONNICTW.

Kraków, 8 lipca.

Wczoraj w niedzielę odbywały się w Krakowie **obrady Zjazdu Dzielnicowego Związku Ludowo-Narodowego.** Po uroczystem nabożeństwie w Kościele św. Florjana zgromadzili się o godzinie 10-tej rano delegaci kół i organizacyj Z. L. N. ze wszystkich powiatów zachodniej Małopolski oraz powiatów miechowskiego i olkuskiego „Na Kotłowem", wypełniając szczelnie wielką salę Izby rękodzielniczej.

Wśród podniosłego nastroju zagaił obrady prezes Rady Naczelnej Zw. L. N. poseł **Zamorski.** Zjazd zbiera się w wielką rocznicę — mówił poseł Zamorski — w rocznicę, kiedy „Wieniec-Pszczółka" święci swój pięćdziesięcioletni jubileusz. W tej chwili **wspomnienia nasze biegną ku jego Założycielowi ś. p. księdzu Stojałowskiemu** i w pamięci naszej stają hasła, w imię których założyciel „Wieńca-Pszczółki" prowadził swą wielką misję. Misja ta opierała się na przekonaniu, że nie będzie **wolnej Polski bez wychowania obywatelskiego ludu, bez zapewnienia mu należnych praw,** a także **przyjęcia przezeń obowiązków wobec Ojczyzny i Narodu.** Na fundamencie pracy narodowej nad ludem **rósł obóz ś. p. księdza Stojałowskiego, zlewając się stopniowo z podobnymi kierunkami w innych dzielnicach**

W JEDEN WIELKI PRĄD LUDOWO-NARODOWY.

Prąd ten znajduje dziś wyraz Związku Ludowo-Narodowym, w stronnictwie **wszechpolskiem, wszechklasowem, kierującem się interesem całości narodu jako swym naczelnym drogowskazem.**

Wielką historję ma ruch ludowo-narodowy za sobą. Mowca wspomina główne etapy myśli i czynów obozu wszechpolskiego, zatrzymując się dłużej na ostatnim, jakim jest **doprowadzenie do porozumienia między polskiemi stronnictwami w sprawie ustaw językowych dla kresów.** Porozumienie bowiem i zgodę w polskim obozie możemy uważać słusznie za tryumf naszej myśli, gdyż **fundamentem ideologji naszego obozu jest łączność i solidarność w Narodzie polskim.**

USTAWY KRESOWE.

Poseł Zamorski zatrzymuje się dłużej nad omówieniem ustaw kresowych. Cechą ich jest **zapewnienie językowi polskiemu należnych mu praw jako językowi państwowemu na całej przestrzeni Rzeczypospolitej.** To jest pierwsza zasada, na których **zasada jedności i jednolitości** ziem polskich, uwydatniona w ustawach kresowych. Drugą zaś zasadą jest **dopuszczenie do wspólnego współżycia z ludnością polską na równych warunkach ludności posługującej się innymi językami, a więc ruskim, białoruskim i litewskim.** Z tej drugiej zasady wypływa **utrakwizacja w szkolnictwie.** Nie będzie na kresach osobnych szkół białoruskich, ruskich, ale będą szkoły utrakwistyczne, **gdzie młodzież polska, ruska, i białoruska będzie się wychowywać wspólnie w poszanowaniu dla swych odrębności, a ukochaniu wspólności państwowej Polski.**

Następnie poseł **Zamorski** omawia **przesilenie gospodarcze,** które daje się we znaki wszystkim warstwom ludności. Po sanacji skarbu, przetrwanie i załagodzenie kryzysu gospodarczego jest w tej chwili najważniejszym zagadnieniem w życiu wewnętrznem naszego Państwa.

Kryzys jest ciężkim ale mamy przekonanie, że **potrafimy wyjść z niego zwycięsko, mając** w pamięci te dzieła, jakich już dokonaliśmy na różnych terenach naszej państwowości, oraz zdając sobie sprawę z korzystnych warunków rozwoju gospodarczego, jakie Polska posiada.

POWITANIE ZJAZDU.

Z kolei przewodniczący, poseł Zamorski, udziela głosu posłance **Ładzinie celem powitania Zjazdu.**

Pos. **Ładzina** wita Zjazd **imieniem kobiet, z Łodzi,** podnosząc w gorących słowach pracę narodową kobiet i stwierdzając, że kobiety polskie zawsze towarzyszyły mężczyznom w patrjotycznej akcji dla Ojczyzny i narodu.

Następnie wita Zjazd w imieniu organizacji Zw. L. N. województwa kieleckiego dr. **Nawroczyński,** podnosząc przytem zasługi obozu narodowego w ostatnich pięciu latach niepodległości Polski.

Po przywitaniach przewodniczący poseł Zamorski przedstawia porządek obrad Zjazdu i zawiadamia zebranych, że z posłów przybyli na Zjazd: **Ładzina** z Łodzi, b. minister skarbu **Kucharski, Rymar, Dobija, Kozłowski, Jachymiak,** mec. **Dobrzański** z Kielc oraz senator **Manterys.**

KWESTJA PRZESILENIA GOSPODARCZEGO.

Pierwszy referat wygłosił b. minister skarbu pos. **Kucharski o kwestji przesilenia gospodarczego.** Przemówienie posła Kucharskiego było **b. wszechstronne** i traktowało sprawę kryzysu gospodarczego **na szerokim tle.** Kilkakrotnie przerywane przez zebranych wyrazami uznania, zostało po zakończeniu **nagrodzone burzliwymi oklaskami.** Podajemy je osobne na stronie 3-ciej.

REFERAT POSŁA KOZŁOWSKIEGO.

Referat **o sprawach samorządowych** wygłosił poseł Medard **Kozłowski.** Referent w sposób gruntowny omówił główne cechy ustroju samorządowego, istniejącego dotąd w poszczególnych dzielnicach, następnie wytknął te zasady, **na których samorząd w Polsce winien być oparty ze względów narodowych** oraz **w tym celu, aby mógł odpowiedzieć zadaniom, jakie na samorządzie ciążą, przeszedł w końcu do szczegółowego przedstawienia tych wytycznych, które zostały już opracowane i przyjęte przez Klub Związku Ludowo-Narodowego.** W wyniku referatu poseł Kozłowski zgłosił odpowiednie rezolucje, które podamy niżej.

Referat posła Kozłowskiego wypowiedziany żywo, barwnie a równocześnie z gruntowną znajomością przedmiotu **znalazł bardzo gorące przyjęcie zebranych.** Okazało się przytem, że wśród delegatów była bardzo **wielka liczba burmistrzów, wójtów i radnych miejskich.**

Trzeci referat wygłosił poseł Stanisław **Rymar o sprawach oświatowych.** Referat ten nie był przewidziany w porządku obrad Zjazdu, a tylko zebrani korzystając z obecności posła Rymara, świetnego znawcy spraw oświatowych i referenta budżetu oświatowego w Sejmie, uchwalili uprosić go, aby zechciał Zjazd poinformować **o obecnym stanie szkolnictwa, które zbudza tak wielkie zainteresowanie społeczeństwa.** Poseł Rymar dał rzeczywiście w swem przemówieniu **dokładny obraz obecnego stanu szkolnictwa i zarządzeń władz szkolnych.** Największe wrażenie wywarło oświadczenie posła Rymara, że szkoły zawodowe są puste. Napływu do tych szkół nie ma żadnego, że społeczeństwo nasze nie docenia zupełnie zawodowego wykształcenia.

Po powyższych przemówieniach zarządzono przerwę obiadową, a po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad poszczególnemi referatami.

DYSKUSJA NAD KWESTJĄ PRZESILENIA GOSPODARCZEGO:

W dyskusji nad sprawą przesilenia gospodarczego zabierali głos następujący mówcy: p. **Waygart** z Przemyśla wypowiada przekonanie, że **kryzys gospodarczy** oprócz tworów powojennych **dotknie też instytucyj, powstałych przed wojną,** takich n. p. jak Kasy oszczędności, dalej stwierdza, że handel i rękodzieło polskie są w trudnem położeniu z braku kredytu. Mowca ocenia krytycznie działalność Banku Gospodarstwa Krajowego. **P. Janicki** z Przemyśla omawia sprawę nowej **ustawy przemysłowej,** która ma być obecnie uchwalona. Mowca porusza kwestję wolnego wykonywania zawodu. **P. Puzia** domaga się poprawy bytu inwalidów. **P. Bakas** z Dębicy sądzi, że jedynym sposobem zwalczania drożyzny jest **wzmożenie pracy.** Tymczasem o tej rzeczy się nie mówi, bo jest to rzecza niepopularną. **P. Matjasik** z Rzeszawy sądzi, że nowe wybory przyniosłyby stronnictwom „ósemki" i „Piasta" olbrzymią większość. **P. Stoiarski** z Jaworzna polemizuje z p. Bakasem, stwierdzając, że kwestję wzmożenia pracy należy traktować indywidualnie, odróżniając ciężkie zawody od lekkich. **P. Skowron** z Białej wzywa do popierania prasy narodowej, t. j. „Wieńca-Pszczółki" oraz „Gońca Krakowskiego". **P. Marek** z Łodygowic, b. poseł, wyjaśnia, iż **nasze ustawodawstwo o czasie pracy nie odróżnia ciężkiej pracy od lekkiej. Stanowisko takie** jest nie do utrzymania i dlatego Związek Ludowo-Narodowy był mu przeciwny, następnie stwierdza, iż ciągle istnieje jeszcze terror strajkowania, a wolność pracy, zagwarantowana Konstytucją bywa gwałcona przez bojówki socjalistyczne. **P. Świrski** Kazimierz omawia sprawę **wzmożenia pracy i oszczędności** jako głównych dźwigni odrodzenia gospodarczego. Zachęca inteligencję do pracy z ludem w zrzeszeniach gospodarczych.

Po dyskusji zabrał jeszcze raz głos referent, poseł **Kucharski,** dotykając dwóch zwłaszcza kwestji, które były w dyskusji podnoszone, a mianowicie **kwestji drożyzny i braku kredytu.**

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

43)

A gdy cisza oczekiwania zaległa, nie bardzo orjentujący się w położeniu rybak otrzymał jeszcze kopnięcie, tudzież uroczystą obietnicę mordobicia, jakiego rzekomo najstarsi na wyspie ludzie nie pamiętają, w razie wyczynienia czegokolwiek, coby łańcuch woli zerwać mogło lub osłabić.

Milczenie mistyczne. Łoskot oceanu, noc prawie że jesienna i rozkiełznanie wichrów za oknami. Rzęsisty deszcz na szybach. Chrapliwy oddech rybaka, uporczywie zwalczającego żywiołowy do drzemki popęd.

I w kącie pokoju mętna zamżyła fosforescencja. Gość z zaświatów powoli płynął ku stolikowi.

— Czy Wiljam Szekspir, literat? — badał wzruszony serdecznie pastor, w obawie nieporozumienia mocno aakcentując zawód, oraz imię oczekiwanego.

Ale widmo rozwiało się w niczem nieuzasadnionej napozór dematerjalizacji. Może je spłoszyły rozmiary pamiętnika, co wieczór w braku innego audytorjum Erykowi odczytywanego?

Duchowny wprawionymi zgrzytnął zębami. Wzywał cierpliwie, nadludzko cierpliwie, pokornie i czekał, prosił, błagał, zaklinał. Naprożno duch nie wracał.

— Niechaj więc ktokolwiek się jawi, ktokolwiek, byleby tylko był w sprawach duszy biegły a subtelny.

Po tej dopiero deklaracji wybiegł z kąta głos niski, brzmieniem tubalnem dźwięk fonografu przypominający:

— Mów.

Zmógłszy w sobie otrząs strachu, duchowny chrząknął i rzekł:

— Niechajby kto z mocną firmą literacką tragedję żywota mego opisał. Nadłamanemi skrzydły...

— Nie trzeba! — boleśnie zawył niewidzialny rozmówka. — Nie deklamuj mi perel swego pamiętnika, lecz mów zwyczajnie. To, co wy na ziemi górnym stylem zwiecie, u nas, w górnych strefach, nie pozostało już nawet w użyciu pospólstwa.

— Zatem dobrze. Przed piętnastu laty wyprowadziła mię z domu i w świat cisnęła pijana marzeniami wyobraźnia. I duma książęca. Po pierwszej fazie — zawodu, po drugiej — pracy i samotności, na tej wyspie osiadłem. Urzekła mię czarem swoim. Znalazłem tu odwieczną legendę o nie zwyciężonym Langesaglu...

— Nie trzeba! — uprzedzał żałośnie głos. — Legendę sam-eś stworzył i wyspie ją zaszczepił.

Pastor westchnął i mówił dalej:

— Niech i tak będzie. Znalazłem ponadto tyle motywów, jakgdyby z wyobraźni mej zbiegłych— łodzie pękate, ludzie milczących, niemowę Eryka, siłacza i okrutnika...

— Nie trzeba! — zgrzytnął niewidzialny. — Dla zaspokojenia swego komedjantwa spokojnemu rybakowi kazałeś podjąć się roli niemowy, okrutnika i siłacza. Ani mordobicia jednak, ani pieniądze, ani rum...

Z kolei teraz pastor ducha do milczenia jękliwie skłaniał:

— Nie trzeba!

Duchom widać właściwa jest skłonność do kompromitowania mieszkańców tego świata, bo bezlitośnie dalej swe rewelacje ciągnął:

— Zaczekaj-no ksiądz dobrodziej. Ani zatem rum, ani mordobicia solenne nie odebrały Erykowi mowy, to też okrutnik i morderca z wyrwanym rzekomo językiem w dzień odjazdu pana Ścibora, w zapalczywości o roli niemowy zapomniawszy, publicznie od ostatnich zbeształ Racięskiego.

Na twarzy pastora mściwa odbiła się zawzietość.

— Dostał już w pysk za to, aż mu gwiazdy ze ślepi poszły, a i więcej jeszcze, jako żywo, dostanie! (D. c. n.).

Uchwały w sprawach samorządowych

Referent poseł Kozłowski proponuje, aby dyskutować nad każdym punktem zgłoszonych przezeń rezolucyj osobno. Przedtem jeszcze zabiera głos pan **Waygard** z Przemyśla i odczytuje rezolucje, jakie uchwaliła wyłoniona z Koła Związku Ludowo-Narodowego w Przemyślu Komisja samorządowa z p. burmistrzem Kostrzewskim na czele, ze względu na zabezpieczenie interesów polskich w Małopolsce wschodniej.

Następnie przez aklamację zostały przyjęte poniższe:

ZASADY PRZYSZŁEGO USTROJU SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO W POLSCE.

I. Naczelną zasadą ustroju samorządu terytorjalnego w Polsce winien być narodowy charakter Państwa Polskiego, wypływający zarówno z jego położenia politycznego jak i ducha i brzmienia Konstytucji.

II. Ustawy samorządowe winne być jednolite dla całego Państwa, nie ramowe ale szczegółowe. W szczegółowych ustawach mogą być uwzględnione **narodowościowe, kulturalne i gospodarcze różnice pewnych terytorjów, jednak prawa języka polskiego jako urzędowego w całem Państwie muszą być ustawowo zagwarantowane.**

III. Zgodni z Konstytucją samorząd musi być ściśle związany z administracją państwową. Przy wyraźnem **rozgraniczeniu** zleconego i własnego zakresu działania samorząd winien podlegać nadzorowi władz państwowych względnie organów samorządu wyższego stopnia tak co do legalności jak i celowości. Szkolnictwo powszechne nie wchodzi w zakres działania samorządu terytorjalnego.

IV. Samorząd w formie trójstopniowej stanowi organiczną całość, przeto samorządy wyższego stopnia winny być emanacją samorządów niższych, a więc wojewódzki powiatowego, a ten gminnego — w drodze poborów pośrednich.

V. Samorząd wojewódzki winien być wprowadzony stopniowo w różnych dzielnicach Państwa zależnie od stopnia rozwoju samorządów niższych stopni.

Równolegle z ustawami o samorządzie powinny być uchwalone ustawy o podziale administracyjnym Państwa i o związkach celowych.

Po przyjęciu powyższej uchwały zasadniczej Zjazd powziął po dyskusji nad każdym punktem z osobna jednomyślnie poniższe uchwały szczegółowe:

I. W SPRAWIE SAMORZĄDU GMINNEGO WIEJSKIEGO I MIEJSKIEGO.

Ustrój gminy wiejskiej: gmina jednowioskowa, czy zbiorowa.

Zjazd aprobuje stanowisko zajęte przez Komisję Administracyjną Sejmu, która pozostawiła w poszczególnych dzielnicach stan dotychczasowy.

W przyszłości gmina wiejska powinna być jednostką administracyjną zdolną do życia, opartą na historycznych i gospodarczych warunkach, liczącą zależnie od tychże warunków od 2 do 5 tysięcy mieszkańców.

1) Członkostwo gminne.

Członkostwo gminne winno opierać się na stałem zamieszkaniu w danej gminie conajmniej od roku i wyrażonej przez obywateli dobrej woli, a nie na mechanicznem, przymusowem zarejestrowaniu.

2) Czynne prawo wyborcze.

25 lat.

3) Bierne prawo wyborcze.

30 lat.

4) Ordynacja wyborcza.

Pluralność, podział na okręgi, zamiast systemu proporcjonalnego de Hondta głosowanie na osoby.

5) Kadencja rad gminnych.

6 lat.

6) Zarząd gminy wiejskiej.

Wójt musi umieć czytać i pisać po polsku. Winien być zatwierdzony.

7) Zarząd gminy miejskiej.

Wzmocnienie władzy magistratu z dopuszczeniem sił fachowych w większych miastach.

8) Ustrój miast.

Wydzielenie miast z powiatów powinno opierać się na ich kulturalnem i gospodarczem rozwoju, a nie mechanicznie stosowanej zasadzie liczby ludności.

Miasta największe mogą rządzić się na podstawie własnych statutów, zatwierdzonych przez ciała ustawodawcze.

II. W SPRAWIE SAMORZĄDU POWIATOWEGO.

Ordynacja wyborcza.

Wybory pośrednie przez Radę gminną.

Ustrój powiatu.

Podział na okręgi, (komisarjaty okręgowe na wzór b. dzielnicy pruskiej).

Organizacja wydziałów powiatowych.

Przewodniczącym wydziału powiatowego jest starosta.

Część członków wydziału powinna składać się z sił fachowych.

III. W SPRAWIE SAMORZĄDU WOJEWÓDZKIEGO.

Ordynacja wyborcza.

Wybory pośrednie przez Sejmiki powiatowe i Rady miejskie miast wydzielonych.

Organizacja wydziałów wojewódzkich.

Przewodniczącym wydziału wojewódzkiego jest wojewoda.

Część członków wydziału wojewódzkiego powinna składać się z fachowców.

DYSKUSJA NAD SPRAWAMI OŚWIATOWYMI.

Zabrał głos ks. Szczepieniec z Krakowa, poddając słusznej krytyce pewne innowacje w programach szkolnych. Mówca proponuje **założenie komisji szkolnej** przy Zarządzie Dzielnicowym Zw. L. N. P. **Filipowicz** ze Szczakowej wygłasza **świetne, pełne zapału przemówienie.** Mówca jest robotnikiem, był socjalistą, ale dziś wie, że **socjalizm to zguba robotnika**, w Szczakowej upada socjalizm zupełnie. **Koło Związku ludowo-narodowego**, złożone z samych robotników, zajętych w hucie szklanej, liczyło początkowo 45 członków, dziś jest ich **już** 165. Mówca podkreśla **ważność szkolnictwa zawodowego,** zna Czechów, jest to naród przedsiębiorczy, a wychowanie swe czerpie w szkołach zawodowych. Pracować nam trzeba jak najwięcej, nie oglądać się na stanowiska, które zapewniają tylko emerytury, lecz **należy pozycję życiową zdobywać przez przedsiębiorczość, pracowitość i oszczędność.** Mocne słowa p. Filipowicza spotkały się z gorącym aplauzem zebranych. Prof. **Tutek** z Przemyśla omawia ustawy kresowe. W tej sprawie w odpowiedzi p. Tutkowi zabiera głos poseł **Zamorski,** wyjaśniając bardzo gruntownie ich cel i znaczenie. O sprawach szkolnych mówili jeszcze p. **Kilar,** p. **Starkiewicz** z Brzozowa, p. **Fijak** z Pietrzykowic, poruszając szereg ciekawych momentów.

Na tem zakończyły się obrady Zjazdu, poczem przewodniczący poseł Zamorski poddał pod głosowanie szereg zgłoszonych wniosków i rezolucyj.

Uchwały w sprawach politycznych i gosp.

W sprawach politycznych i gospodarczych uchwalono jednocześnie następujące rezolucje:

1) Zjazd Dzielnicowy Zw. Lud. Narod. stojąc niewzruszenie na stanowisku, że Polska musi być państwem narodowem, rządzonem przez Polaków, wita z radością projekt ustaw językowych dla szkół, sądów i administracyj, ułożony przez komisję rzeczoznawców, jako ważny krok naprzód w kierunku zespolenia Państwa Polskiego i zjednoczenia Kresów polsko-ruskich z całością państwa oraz wzywa swoich posłów, ażeby dalej **pracowali wytrwale nad rozszerzaniem i pogłębianiem solidarności narodowej między wszystkiemi polskiemi stronnictwami.**

2) W sprawach obecnego przesilenia gospodarczego Zjazd wzywa posłów, ażeby dopilnowali wolnego wywozu produktów tak rolnych jak fabrycznych **celem osiągnięcia czynnego bilansu płatniczego,** tudzież ażeby starali się przyspieszyć **przypływ obcych pieniędzy do kraju** zwłaszcza na nowe linje kolejowe i inwestycje.

3) Zjazd wzywa posłów, ażeby dopilnowali **przestrzegania prawa** przez władze rządowe **i zniesienia lichwy pieniężnej,** a zarazem zwraca się do społeczeństwa polskiego, aby skoro tylko stosunki poprawią się, zabrało się z największym wysiłkiem do robienia **oszczędności.**

Na zakończenie zabrał głos przewodniczący poseł **Zamorski,** podnosząc wysoki poziom i owocność obrad zjazdowych i dał wyraz przekonaniu, że Polska zdąża stopniowo, przezwyciężając przeszkody do znaczenia mocarstwowego i potęgi gospodarczej.

Z KRAJU.

PRZEMYŚL.

Wycieczka do Podhorzec. Wydział Polskiego Towarzystwa gimn. „Sokół" w Przemyślu, chcąc umożliwić swoim członkom i społeczeństwu poznanie zabytków historycznych przeszłości, jak również ognisk górniczych, przemysłowych i handlowych, powołał do życia Komisję wycieczkowo-krajoznawczą, **która** w dniu 20 lipca b. r. urządza zbiorową wycieczkę **do** zamku królewskiego Jana III Sobieskiego w Podhorcach i Olesku.

Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 19 lipca b. r. o godz. 18.46 wieczorem. Koszta wycieczki wynoszą od jednej osoby 15 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje do 15 lipca b. r. p. Kazimierz Krzyżanowski, kupiec w Przemyślu, Rynek, przy zgłoszeniu uczestnictwa należy złożyć zaliczkę w kwocie 5 zł.

Co słychać w świecie?

OLBRZYMIE ZAPOTRZEBOWANIE ZBOŻA PRZEZ NORWEGJĘ.

W ostatnich czasach daje się zauważyć olbrzymie **zapotrzebowanie Norwegji na zboże, które wynosi około 10.000 ton miesięcznie.** Żyto zakupuje Norwegja głównie w Ameryce.

W tym roku Norwegja zakupiła również kilkadziesiąt tysięcy ton w Rosji po cenie około 63 ct. za buszel, podczas, gdy ceny amerykańskie wynoszą obecnie 85 do 86 ct. za buszel.

Przywóz żyta z Gdańska do Chrystjanji wynosi około 16 kor. za tonę.

Provianterius direktoriat chętnie zakupiłby około 10.000 ton żyta na próbę w Polsce, o ile ceny byłyby niższe od cen amerykańskich.

Rolnictwo polskie winno się tem zainteresować.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE W ROSJI SOWIECKIEJ.

„Izwiestja" zamieszczają artykuł Bucenki o momencie narodowym w autonomizacji Ukrainy. Bucenko zaznacza, że **sowdepja jest jedynym państwem na świecie, które dba o zabezpieczenie praw mniejszości narodowych.**

Starania rządu ukraińskiego idą w kierunku ustalenia zwartych mas mniejszości, badania terytorjum przez nie zamieszkałego **i wyodrębnienia tych terytorjów w specjalne jednostki administracyjne.**

Dotychczas wydzielono dwa rejony, zaludnione przez **Niemców,** oraz na Wołyniu utworzono w miejscowościach zamieszkałych przez ludność polską **kilka „narodowych rad włościańskich".** Zamierzone jest wyodrębnienie terytorjum zamieszkałego przez **Mołdawian.**

„Nie należy zapominać — pisze Bucenko — że praca ta wykonywa się równocześnie z ukrainizacją aparatu państwowego i podniesieniem kultury ukraińskiej".

Rzeczy ciekawe

ZATARG O DYWAN PROROKA.

Z Kairu donoszą, że załagodzono wreszcie ostry zatarg, który powstał rok temu przeszło między **rządem** Egiptu a rządem Hedżanu (Arabji) o tzw. „**mahmal**", tj. pokrowiec dla dywanu, używanego do modlitwy przez proroka Mahometa, jak niesie legenda, a który wywołał w świecie muzułmańskim **niemałe** zaniepokojenie.

Początek tego zatargu był bardzo prozaiczny, **chodziło** bowiem o sprawę pieniężną. Mianowicie **rząd** Hedżasu, będący panem miejsc świętych — **Mekki** i Medyny — zabronił lekarzom egipskim, którzy towarzyszyli pielgrzymom z Egiptu, lądować w Hedżasie, a to dlatego, aby zyski z ewentualnego leczenia tych pielgrzymów wpływały do kieszeni lekarzy z Hedżasu. W odpowiedzi na to rząd egipski nie pozwolił pielgrzymom ze swego kraju zabrać ze sobą „mahmal", przechowywany w Kairze, a towarzyszący co roku — w myśl odwiecznej tradycji — wiernym z Egiptu przy ich głównej pielgrzymce do Mekki i Medyny. Skutkiem tego miejsca te straciły **wiele** na sile przyciągającej w oczach pielgrzymów, **gdyż** nie mogli oglądać jednej z najczcigodniejszych relikwij islamu.

Rząd Hedżasu przekonał się o tem ku **wielkiemu** swemu utrapieniu przez spadek liczby **pielgrzymów** i ustąpił na całej linji, pozwalając nietylko na **lądo-**

wanie lekarzy egipskich, ale nawet urządzając po szpitalach osobne oddziały dla pielgrzymów egipskich, gdzie są leczeni przez własnych lekarzy. W odpowiedzi na to rząd egipski pozwolił na przewiezienie „mahmalu" oraz przywrócił egipskim pielgrzymom zapomogi w zbożu i pieniądzach, jakie wstrzymał był podczas trwania zatargu.

„Mahmal" wieziony jest na osobnym wozie z Kairu i otaczany największym szacunkiem przez wszystkich wiernych.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Eros i Psyche".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Kobieta, która zabiła".
Środa: „Kobieta, która zabiła".
Czwartek: „Poławiacz cieni".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Szał namiętności", dramat w 10 aktach.
Reduta: „Król prasy", awant. dramat amerykański. **mat** awanturniczy w 6 aktach.
Sztuka: „Okręt zadżumionych", dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Intryga, miłość i zbrodnia", dramat w 7 akt.
Wanda: „Delfia Francji", arc. hist. z czasów rewolucji francuskiej z Tiborem Lubińskim.
Warszawa: „Urwis i jego przyjaciel murzynek".
Zachęta: „Władczyni dolara" i **„Neapolitańczyk"**, dramat w 6 aktach.

MIANOWANIE. Min. W. R. i O. P. zamianował Jana Drezińskiego wizytatorem szkół powszechnych w okręgu szkolnym krakowskim a dr. Janowi Kulańskiemu powierzył pełnienie obowiązków wizytatora szkół powszechnym w tym samym okręgu.

UROCZYSTOŚĆ WYBORU KRÓLA KURKOWEGO W KRAKOWIE. W niedzielę odbyła się na „Strzelnicy" uroczystość wyboru króla kurkowego. Celnym strzałem strącił szczątek kura p. Stefan Iglicki (przemysłowiec), który też został wybrany nowym królem. Marszałkami wybrani zostali inż. Król oraz sędzia Ledóchowski. Po uroczystości wyboru nowy król podejmował zebranych gości królewską ucztą, w której wzięli udział woj. Kowalikowski, starosta Bał, ks. infułat Wądolny, kan. Nikiek, prez. dyr. kol. Prachtel-Morawiański, dalej prezes Tow. Strzeleckiego Federowicz z wicepr. drem Schneidrem, gen. Szeptycki, gen. Stiller, komendant obozu war. pułk. Augustyn oraz liczni zaproszeni goście. Podczas uczty wygłoszono szereg toastów, między innemi nowy król wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej a dr. Gluziński na cześć duchowieństwa i władz wojskowych.

REZOLUCJE WIECU RODZICIELSKIEGO. W dniu 6 bm. odbył się wiec delegatów zarządów poszczególnych komitetów rodzicielskich. Wiec zagaił radca p. Pec.

Referent fizyk miejski dr. Janiszewski na faktach cyfrowych wykazał fatalną obecną politykę szkolną, jaką się prowadzi w nadchodzącym roku szkolnym. Z powodu zarządzeń szkolnych p. Miklaszewskiego mnóstwo młodzieży mimo wyniku egzaminów wstępnych nie zostało przyjętych do I kl. gimn., czy też do seminarjum naucz.

Po referacie udzielił wyjaśnień wicekurator p. dr Pollak, który zapewniał, iż młodzież, która nie została przyjęta znajdzie jeszcze pomieszczenie w szkolach średnich.

Następnie wyświetlił tę kwestję obszerniej poseł Rymar, który nawołuje do zapisywania dzieci do szkół zawodowych.

Uchwalono rezolucję, zredagowaną przez dra Janiszewskiego. Rezolucja ta domaga się w pierwszym rzędzie bezwarunkowego umieszczenia w odpowiednich szkołach wszystkich dzieci, kóre w terminie czewcowym nie mogły się do nich dostać tylko z powodu braku miejsca. Następnie w celu zapobieżenia brakowi miejsc w szkołach krakowskich, zebrani na wiecu żądają tworzenia oddziałów równorzędnych w wyższych klasach szkół powszechnych i w szkołach średnich rządowych. Następnie poruszono sprawę uwolnienia gmachów szkolnych, zajętych przez Akademję górniczą. Uwolnienie to może nastąpić jedynie przez wyasygnowanie funduszów na dalszą budowę Akademji górniczej. Rezolucja domaga się budowy gmachu gimnazjum żeńskiego i seminarjum żeńskiego oraz rewizji rozporządzeń utrudniających egzystencję szkołom prywatnym, które jako dostępne dla zamożniejszych odciążają rządowe szkoły średnie.

POŚWIĘCENIE „KSIĘGARNI POCZTOWEJ" W KRAKOWIE. W niedzielę w południe odbyło się w gmachu poczty głównej w Krakowie poświęcenie i otwarcie „Księgarni pocztowej". Otwarcie tej nistytucji jest jednem z ogniw szeroko zakreślonej akcji, podjętej przez grono wybitnych obywateli z wszystkich dzielnic Polski a przeprowadzonej przez znanego przemysłowca lwowskiego dr. Stanisława Lewickiego. Kioski takie otwarto już w Warszawie i Poznaniu a w dniu onegdajszym w Krakowie.

Aktu poświęcenia dokonał prof. Uniw. Jag. ks. Kaczmarczyk, który następnie w podniosłych słowach wskazał, jakie zadanie kulturalne spełniać winna i spełniać będzie nowa instytucja. Prezes Jarszyński złożył życzenia imieniem władz pocztowych. Dr. Lewicki nakreślił pokrótce plany i zamierzenia incjatorów.

HARCERZE DUŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem o godz. 9 przybyła do Krakowa drużyna harcerzy duńskich,, złożona z 25 osób. Drużyna zwiedzi Wieliczkę, we środę zaś wyjeżdża do Zakopanego.

BUDOWA DOMÓW MIESZKALNYCH P. K. O. ukończona zostanie w roku b. W tych dniach rozpoczęto tynkowanie fasady zewnętrznej. Na szczycie gmachu ustawiono ozdoby kamienne w kształcie wysokich urn.

KRADZIEŻ NA DWORCU. Przy wsiadaniu do pociągu poznańskego skradziono na tut. dworcu osobowym p. Raczyńskiej Edwardowej, żonie prof. Akad. Sztuk Pięknych portfel z zawartością 600 złotych i legitymację osobistą.

Wojewoda krakowski w okolicach dotkniętych katastrofą ulewy

Dnia 5 bm. **Wojewoda krakowski Kowalikowski** zwiedził w towarzystwie urzędnika referendarskiego Starostwa w Wieliczce p. Szmuca **część powiatu wielickiego, dotkniętą huraganem, który szalał dnia 1-go lipca**, w szczególności najbardziej dotknięte klęską gminy Ochmanów-Zakrzów-Bodzanów. **Wojewoda stwierdził, że zboża uległy zniszczeniu bardzo znacznemu, uprawne grunta zostały zamulone.** Ponadto orkan wyrządził ogromne szkody w drzewach, wyrywając je gdzieniegdzie z korzeniami, dalej niszcząc i zalewając budynki mieszkalne: w dwu miejscach w Ochmanowie **zabrała woda dom mieszkalny i stodołę.** Wojewoda przyznał ludności dotkniętej klęską na podstawie upoważnienia Ministerstwa Rolnictwa pożyczkę **w wysokości 10.000 zł.** Nadto Wojewoda zwiedził Starostwa w Myślenicach i Wadowicach. Dnia 4 bm. objechał delegowany przez Wojewodę naczelnik Wydziału rolniczego dr. Szymusik **kilkadziesiąt gmin pow. nowosądeckiego,** gdzie szalejąca pod koniec czerwca ulewa połączona z gradem oraz wylewy potoków w dolinie Dunajca **wyrządziły znaczne szkody, zalewając kilkaset gospodarstw rolnych.** Dla przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęską postanowiono natychmiast zarządzić roboty regulacyjne celem uregulowania potoków, które **przerwały wały ochronne,** oraz dostarczyć kredytu na zasiewy jesienne. **Dla dotkniętych klęską rząd pospieszy nadto z odpowiednimi kredytami.**

Potwory pomysł.

Emeryci chcą udawać się ze skargą do Ligi Narodów na... własny Rząd. — Kto podjął ten idjotyczny i potworny pomysł?

Otrzymujemy pismo **i odezwę emerytów państwowych b. państw zaborczych,** podpisaną przez jakichś dwóch panów, Al. Antoninkę(?) i Ant. Maszczaka(?), w którem to piśmie, wystosowanym do polskiej prasy, panowie ci **zapowiadają i straszą, że udadzą się ze skargą na Rząd do Ligi Narodów w sprawie niewypłacania im emeryur.**

Uznajemy wszyscy **straszne położenie emerytów.** Wiemy, że **cierpią nędzę i że słusznie należy się im wypłata poborów. I mają prawo walczyć o nie nawet ostrymi środkami — ale tylko wewnątrz państwa.**

Pomysł jednak dwóch widocznie emerytowanych półgłówków, ab yz a sprawą odnieść się do... Ligi Narodów **ze skargą na własny Rząd,** jest tak potworny a równocześnie głupi, że **nie wierzymy, aby poza tymi dwoma panami, którzy wydali odezwę, ktokolwiek z emerytów-Polaków** ważył się iść do Ligi Narodów ze skargą **na własne państwo.**

Gdyby coś podobnego zdarzyło się **w państwach zaborczych,** inicjator takiej akcji poszedłby **do kryminału.**

Dziś — **wysarczy moralny policzek od społeczeństwa,** jaki przez swój protest wymierzy ono **dwom panom ze Lwowa, którzy w zaślepieniu nie widzą co chcą zrobić.**

Wierzymy jednak, że **znajdą się oni poza nawiasem patrjotycznego ogółu emerytów.** Honor obywatela polskiego — pierwszy! A o chleb walczyć trzeba — **wewnątrz i wśród swoich.**

Z powodu trudności zewnętrznych

rząd Herriota odstępuje od radykalnych zamiarów w polityce wewnętrznej.

AMBASADA PRZY WATYKANIE NIE BĘDZIE ZMIENIONA. — NIE BĘDZIE TEŻ WPROWADZONE ŚWIECKIE PRAWODAWSTWO W ALZACJI I LOTARYGJI.

Paryż. (AW.). W sytuacji wewnętrzno-politycznej nastąpilo **pewne odprężenie.**

Stało się to wskutek oświadczenia złożonego w prywatnej rozmowie przez Herriota senatorowi Jonnart, iż **nie zamierza znosić natychmiast przed tawicielstwa przy Watykanie,** oraz **przeprowadzać** obecnie **w Alzacji i Lotaryngji ustawodawstwa świeckiego,** jakie istnieje we Francji na podstawie rozdziału kościoła od państwa.

Dwie te kwestje zdawały się grozić na wtorkowym posiedzeniu senatu poważnymi komplikacjami ze strony prawicy, jednak wobec oświadczenia Herriota senator Jonnart zapowiedział wycofanie interpelacyj w dwu omawianych kwestjach z porządku.

Natomiast **zapowiada się żywa dyskusja na temat ostatniego nieporozumienia z Anglją.**

Dalsze plany na porozumieniu w Chequers

Paryż. (AW.). **Sugestje angielskie** zmierzające do zlikwidowania Komisji odszkodowań bez uzyskania poprzednio na to zgody, a nawet bez porozumienia się z Francją **wywołały w kołach politycznych Paryża wielkie wrażenie.**

Sprawa stanowiska Anglji w stosunku do Komisji odszkodowań, uważana jest za chmurę, która spowodować może ulewę ochladzającą stosunki między sprzymierzonemi. Ostatnie posunięcia Voreig. Office **kładące kres idylli w Chequers.**

W tej chwili położenie jest takie, że **nawet umiarkowani politycy francuscy mają wątpliwości czy konferencja londyńska w obecnych warunkach ma rację bytu i czy odroczenie jej nie byloby w tej chwili pożądane i nie leżałoby w interesie wszystkich.**

Niemcy korzystając z efektu wywołanego w Paryżu przez stanowisko w Anglji rozpoczynają już **manewry dyplomatyczne dążące do ewakuacji Zagłębia Ruhry** jeszcze przed uchwaleniem gwarancji zawartych w raporcie rzeczoznawców. **Cała prasa francuska bez wyjątku nader surowo ocenia nietakt londyński.** Pisma angielskie nie przestają wciąż iść na rękę Niemcom.

Dzienniki stwierdzają, że **Francja czuje się boleśnie rozczarowaną metodami dyplomacji angielskiej.** Powszechny pesymizm przerzucił się i na giełdę, powodując spadek znacznej części papierów, a wszczególności franka. Kurs funta wynosi przeszło 86, dolar 20. „Gauveine'a Jurnale de Bats" **porównuje obecne położenie z okresem konferencji w Cannes,** podczas której jak wiadomo nastąpił upadek gabinetu Brianda.

Prasa lewicowa stwierdza, że niepowodzenie dyplomacji francuskiej przypisać należy nie Herriotowi, lecz przedewszystkiem niedołężnemu personalowi urzędniczemu w Quai d'Orsei.

Herriot zamierza ujawnić stanowczość w obronie traktatu wersalskiego.

Paryż. 6 bm. PAT. Jak donoszą dzienniki, **wczoraj odbyła się na Qai d'Orsai konferencja pod przewodnictwem Herriota. W konferencji wzięli udział Bartou, gen. Nollet, Clementel, Peretti della Rocca i Seydou.** Konferencja zajmowała się badaniem kwestji związanych z konferencją londyńską.

Paryż. (AW.). Po konferencji na Quai d'Orsai przyjął Herriot przedstawicieli prasy, oświadczając im, że stanowczo nie ma zamiaru dopuścić do jakichkolwiek zmian w postanowieniach Traktatu Wersalskiego. **Premjer nie prędzej zdecyduje się na opróżnienie Zagłębia Ruhry aż Francja otrzyma zastawy zapewnione jej w projekcie rzeczoznawców.** Premjer sądzi, iż Francja będzie mogła przeprowadzić zgodnie z Anglją załatwienie wszystkich nasuwających się programów.

WYBUCH STRAJKU KELNERÓW I KUCHARZY W KRAKOWIE. Onegdaj wieczorem wybuchł w niektórych restauracjach krakowskich strajk kelnerów. Objął on narazie restauracje pierwszorzędne. Kelnerzy żądają zamiast dotychczasowych 9 proc. prowizyj, 10 proc. od podawanych potraw. Zastrajkowali także kucharze, żądający 75 zł. tygodniowej płacy i pełnego utrzymania. W lokalach objętych strajkiem usługiwali sami właściciele i personal pomocniczy.

BÓJKA PO MATCHU. Zapał dla sportu footballowego zaczyna wszakże przybierać niekiedy charakter jakiejś brutalnej zaciekłości, nie licującej zupełnie z godnością prawdziwego, szlachetnie pojmowanego sportu.

W sobotę po matchu Makkabi-Podgórze tak rozigrały się antagonizmy sympatyków dwóch tych klubów, że błysnęły noże. W krwawej bójce poranieni zostali ciężko Białoń Józef i Brablec Emil, obaj z Uniw. Jag. oraz Michalewski Jan, którego z ciętą raną klatki piersiowej przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

WYPADEK NA WIŚLE. Onegdaj rano zdarzył się na Wiśle wypadek, który tym razem nie pociągnął wprawdzie za sobą ofiar w życiu ludzkiem, winien być jednak ostrzeżeniem na przyszłość dla uprawiających wioślarkę. Oto łódź, należąca do oddziału wioślarskiego żyd. klubu sport. Makkabi, została wywróconą siłą fali, idącej od jadącego ku Tyńcowi statku. Obsada łodzi wpadła w nurty rzeki, z kórych wydobyli ją przejeżdżający tamtędy wioślarze Akad. Związku Sportowego.

GIEŁDA.

Kraków 8 lipca.

Na giełdzie efektów nowy tydzień giełdowy rozpoczął się pod korzystnemi auspicjami. Szereg papierów zarówno ciężkich jak i lekkich wykazał wybitną tendencję zwyżkową. Jednakowoż przy końcu posiedzenia po nadejściu mniej optymistycznie nastrojonych kursów warszawskich i wiedeńskich efekta się osłabiły. Obroty były niezwykle liczne.

Na pogiełdziu tendencja słabsza przy kursach zniżkowych.

Na giełdzie pieniężnej obroty skromne. Dolar i Nowy Jork bez zmian. Paryż, Praga i Londyn zniżkowo. Mocniejszy Zurych.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.22 (czek); Paryż 26.50: Praga 15.28; Szwajcarja 93.10—93: Wiedeń 7.35 i pół; Londyn 22.60.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.30—0.32
Ziemski Bank Kredytowy	0.17—0.22
Bank Związku Spółek Zarobk.	3.90
Tohan	0.30
Żegluga Polska	0.17
L. Zieleniewski	8.60—8.90—8.20
H. Cegielski Poznań	0.68—0.69
Trzebinia żelazo	0.56
Pocisk	1.30
Warsz. Parowozy	0.35
Górka	14.50—14.70
Siersza	4.20—4.30
Tepege	2.90
Oikos	2.40
Strug	0.70—0.80
S. W. Niemojewski	0.55
Porcelana Ćmielów	0.58
Chodorów	4.50—4.90—4.70
Chybie	5.50—5.70

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 16.75; grube 15—14.75: Gazy zachodnie 2.30: Nobel 1.50; Lokomotywy 0.48.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 22.45—22.40: Paryż 26.29—26.27—26.26: Wiedeń 7.31; Praga 15.25: Włochy 22.25; Belgja 23.23: Szwajcarja 92.58; Holandja 195.73.

Miljonówka 0.56—0.57—0.56: Bony złote 0.76—0.78; Pożyczka złota 7.10—8.20: Pożyczka dolarowa 2.40—2.44.

Akcje: Chodorów 4.30—4.25; H. Cegielski w Poznaniu 0.64—0.60: Parowozy 0.35—0.32; Pocisk 1.40—1.45; Starachowice 2.65: Ursus 1.70—1.20: Zieleniewski 7.75; Zawiercie 37—34: Żyrardów 60—58; Elektryczność 1.90—2; Polska Nafta 0.45—0.42: Siła i Światło 0.45—0.46: Spirytus 1.75—1.62.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.40: Nowy Jork 560 i jedna czwarta: Londyn 24.26; Paryż 28.07: Medjolan 28.85; Praga 16.35; Budapeszt 0.0070: Bukareszt 2.50; Belgrad 6.67 i pół: Sofja 4.06; Wiedeń 0.0079.

ZE SPORTU.

SLAVIA—WISŁA 4:1 (1:1) i 2:1 (1:1).

W czasie długiego a zupełnie zbędnego bojkotu Czechosłowacji. nie widzieliśmy wcale drużyn czeskich, znanych i poważanych w całym świecie sportowym. To też zawody Wisły ze Slavią wywołały wielkie zainteresowanie. Slavia należąca do czołowych drużyn Pragi i całej Czechosłowacji. pokazała nam grę piękną kombinacyjną; cała drużyna doskonale się rozumiejąca doprowadziła do perfekcji piękno gry i należy przyznać. że żadna drużyna czeska nie może się z nią porównywać pod tym względem. Czesi wystąpili z 4 olimpijczykami i 2 graczami reprezentatywnymi. wynik więc Wisły drugiego dnia jest bardzo zaszczytnym. Przez sprowadzenie Slavii dała nam Wisła możność podziwiania prawdziwej pierwszoklasowej drużyny czeskiej po raz pierwszy po zniesieniu bojkotu. Nie należy bowiem zapominać. iż goszcząca przed tygodniem u Cracovii również czeska drużyna Victoria-Žižkov była zespołem posiadającym tą nazwę, a de facto złożona z rezerwy i K. S. Liben, co zresztą jest bardzo karygodne.

Zawody w pierwszym dniu z powodu niepewnej pogody i konkurencyjnego meczu Makkabi—Podgórze zgromadziły tylko około 1500 widzów. Obie drużyny z rezerwowymi. Wisła osłabiona brakiem Reymana I. i Adamka, których nieudolnie nadzwyczaj zastępowali Reyman II i Danz. przy bardzo słabej grze pomocy, poniosła zresztą zasłużoną klęskę. Goście zbytnio się nie wysilali. grając nadzwyczaj fair a pod względem techniki i taktyki bez zarzutu. jedynie może nazbyt flegmatycznie. Sędziował p. Rząsa. Drugiego dnia zawody były zupełnem przeciwieństwem. Obie drużyny wychodzą w pełnych składach. a w blaskach słońca prezentują się gracze obu drużyn doskonale zbudowani, ubrani w białoczerwone kolory, Slavia z czerwoną, Wisła z białą gwiazdą na piersiach. Gra prowadzona w szybkiem tempie obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Wisła dzielnie stawiała czoło przeciwnikowi. czego dowodem jest stan 0:0 do 30 minuty. a wynik 1:1 od przerwy aż do 40 minuty. Obie strony grały nadzwyczaj fair, Slavia pięknie i celowo kombinując. Wisła przebojowa niebezpieczna w atakach, i dobra w defenzywie. Jedynie pomoc zawiodła. Bramkę dla Wisły uzyskał Reyman I. z dalekiego wolnego strzałem nie do obrony. Bramkarze (olimpijscy) obu drużyn pracowali rzetelnie: Wiśniewski więcej miał do roboty, jednak Slavia nie miała nad miejscowymi bezwzględnej przewagi. Goście lepsi w polu i grający doskonale główkami. celował w tych lewy pomocnik, nieco za długo przetrzymując piłkę w sytuacjach podbramkowych, pozwalając nierzadko zepsuć obcej obronie wywalczoną pozycję. Sędziował p. dr. Lustgarten.

Makkabi—Podgórze 0:0.

Decydujące spotkanie o mistrzostwo kl. B. tych dwu rywali w swej podgrupie zakończyło się nieszczęśliwie. Z powodu wtargnięcia publiczności na boisko. czego rezultatem była krwawa bójka. Sędzia na 20 minut przed końcem przerwał zawody. Obecnie naznaczoną zostanie dogrywka 20 minut. O ile wynik nie ulegnie zmianie na korzyść Makkabi, ta pozostanie jeszcze jeden rok w klasie B.

WARSZAWA. Prasa—Artyści 3:2 (1:0).

WILNO. Telmina Formleniza (Estonja)—**Wilja 2:0 (1:0) i 1:1 (0:1).**

OLIMPJADA.

Otwarcie VIII Olimpjady rozpoczęło się uroczystem nabożeństwem celebrowanem przez kard. Dubois w kościele Notre-Dame. **Polacy stawili się in gremio.** Następnie odbyło się uroczyste otwarcie olimpjady (zawodów lekkoatletycznych). które prezydent Republiki **Doumergue,** w obecności niezliczonych tłumów publiczności dokonał: w ceremonji otwarcia wzięli udział książę Walji. cały korpus dyplomatyczny. prasa. władze. stowarzyszenia. ks. Helena, ks. Karol rumuński i królestwo serbscy. ze strony polskiej poseł **minister Chłapowski.** Defilujących lekkoatletów witano oklaskami, zwłaszcza **gorąco witano Polaków.**

Udaremnienie groźnego zamachu na magazyn amunicji we Lwowie

Lwów. 7 lipca. PAT. Jak donoszą dzienniki wczoraj **udaremniono zamach na magazyn amunicji, znajdujący się na przedmieściu Janowskiem.**

Około godz. 8 rano pewien robotnik. który się okazał zdemobilizowanym sierżantem

założył pod wymieniony magazyn amunicji maszynę wybuchową,

połączoną z przyrządem zegarowym, nastawionym na godzinę 4 popołudniu.

W międzyczasie nastawiania przyrządu **zauważył zbrodniarza inny robotnik i uwiadomił o tem policję, która zapobiegła niesłychanej katastrofie.**

Zbrodniarza **aresztowano.** Przyznał się on do zamierzonego czynu i wydał pewnego kolejarza, który miał mu **dostarczyć innej maszyny wybuchowej.** Kolejarza tego również aresztowano.

W związku z tą sprawą **aresztowano również 3 inne osoby.**

Aresztowanie wśród policji granicznej na Wileńszczyźnie

Wilno. (A/W.). Okręgowe władze policyjne dokonały szeregu aresztowań wśród funkcjonarjuszy policji granicznej w pow. Wileńskim na odcinku Radoszkowice—Podzieńczyce: Aresztowanym postawiono zarzuty porozumiewania się za złoczyńcami organizującymi bandy napastnicze.

ANTONI LEKSZYCKI.

Piękności krakowskie wokół „Djabelskiego młyna".

Szkice z krakowskiego „Święta swawoli"

5.

Rewia Krakowianek.

(Dokończenie).

Kwieciste chustki. wzorowe gorsety,
Szyte świecideł i jedwabiów tęczą...
Piosenki płyną, jak swojskie kuplety...
Czasem podkówki u butów zadźwięczą!

* * *

Wszak i Krakusy tęgie, na schwał chłopy!
Lśnią pawie pióra, czapki się czerwienią....
Każdy na wojnie pokona pół kopy
Wrogów: nie dziw, że zuchami ich mienią.

* * *

Białe sukmany, strojne karazje.
Szumiących spódnic orgja kolorów.
Padają słowa śmiałe, jurne.... Czyje?
Zaczepki miejskich to adoratorów.

* * *

Kręgiem dokoła „Djabelskiego młyna"
Stoją wesołków krakowskich gromady.
Studencik, dama, syn Marsa, dziewczyna
Flirtują z sobą śmiało. bez żenady.

* * *

Wiejskie dziewoje, podlotki i lwice.
Tłum donżuanów, dzierlatki z przedmieścia,
Co spokój serca wywrócą na nice:
Podboje szerzy... wdzięk, piękność niewieścia

* * *

Wdzięczne sylwety, udatne profile.
Tu typ Rubensa, tam figurki zgrabne...
Patrząc, przeżywasz rozanieleń chwile:
Nęcą cię nóżki i biusty powabne.

* * *

Tej krucze sploty dodają urody,
Tamtej rumieniec, niby brzask jutrzenki
Zdobi leciuchno różane jagody,
Iunej blask oczu czarujący, miękki.

* * *

W czerwieni bluzki biuścik Zosi tonie.
A grantowa czapeczka okrywa
Anielską główkę. Na jabłuszek łonie
Kładzie swe cienie buzia urodziwa.

* * *

Śród wielbicieli wesołego grona
Szerzy podboje Wenus złotowłosa.
Róża zawisła wdzięcznie u jej łona.
W warkocze zwita cudna włosów kosa.

* * *

Przed laty dziewcze niezwykłej urody.
Powabnych kształtów, cudnego oblicza.
Jeszcze dziś piękność. którą stary, młody
Do najpiękniejszych w Krakowie zalicza.

* * *

A chociaż może znika świeżość cery.
Lecz piękno rysów i urok w rozmowie
Sprawia, że chłopcy, prawiąc jej dusery.
Spełniają chętnie. co każe. co powie.

* * *

Jej niewolników rośnie ciągle rzesza.
Amor codziennie składa jej ofiary.
Iluż do jej stóp z pokorą pospiesza?
Hołdy jej składa i młody i stary.

* * *

Jak ćmy do ognia, spieszą nieszczęśnicy.
Aby spopielać w płomieniach miłości,
Każdy powierza swe serce wietrznicy,
U której miłość ni chwili nie gości.

* * *

Majestatycznej postaci Junona:
Klasycznych rysów, rzadkiego uroku.
Choć po trzydziestce — piękność to wcielona,
Młodsze dotrzymać nie mogą jej kroku.

* * *

Rutynowana w swym fachu mistrzyni,
Flirtu orkana zna na wylot prawie,
Gdzie się pojawi. spustoszenie czyni:
Na balu. fiksie. czy leśnej zabawie.

* * *

Dziś oplątała sprytnie chłopię młode,
Co niby motyl leci w zdradne sieci.
Zapatrzon ślepo w jej wdzięków urodę...
Z oczu jej duma ze zdobyczy świeci...

* * *

Jak tuberoza Kasia blondyneczka:
Tysiące czarów bije z jej postaci,
Znana w Krakowie. jako cud-dzieweczka.
Ona napróżno dziś czasu nie traci:

* * *

Piękna figlarka z wprawą szarlatana
Pęta czarami swych wdzięków, oblicza,
Strojnego w mundur galowy ułana:
Nęci go zdradnie uroda dziewicza.

* * *

Ale nad wszystkie nimfy, krasawice.
Sensację budzi Władzia czarnobrewa,
Przy jej urodzie bledną inne lwice:
Zachwytów szumi wokół niej ulewa...

* * *

Lecz i ta piękna. jak jaskółka chybka,
Wzorzysta bluzka jej ramiona kryje,
Tej postać wiotka. czarująca, gibka,
Tam znów: ponętnych kształtów::: **Walkirje.**

* * *

Doprawdy, trudno wybrać z Nich królową:
Jedna od drugiej cudniejszej urody...
Nie chcecie wierzyć na zachwytu słowo,
Śpieszcie zobaczy! hej. stary czy **młody!**

* * *

A skoro i was piękno rozpłomieni...
Bo tak urocze, jak księżne, hrabianki,
Wówczas niech przyzna, kto się znawcą **mieni,**
Że **musi wielbić, sławić Krakowianki!**

DR. JÓZEF FLACH.

Kraków w lecie.

My, Krakowianie, uchodzimy w Polsce za nadmiernie, powszechnie rozkochanych w naszem mieście. Powszechmnie się mówi, że poza Krakowem „nie widzimy bożego świata“, że wszędzie gdzieindziej czujemy się źle, że chcielibyśmy aby cały świat uważał nasz Kraków razem z nami za perłę z wszystkich miast.

I śmieją się z naszego wybujałego, lokalnego patrjotyzmu, i żeby mu dać niejako przeciwwagę lubią wytykać nam nasze wady i śmieszności i niedomagania, rzeczywiste i — urojone.

Czy my istotnie tak bardzo dbamy o to, by tę naszą miłość Krakowa rozpowszechnić w świecie, a choćby tylko w Polsce? Rozmyślam nad tem w gorący lipcowy wieczór, już gdzieć koło północy, gdy wracam do domu. Bo tak się zdarzyło, że na te letnie miesiące muszę zostać w Krakowie (nie jestem utracjuszem, więc nie jadę do Krynicy, nie jestem brudnym sknerą, więc nie jadę — — zagranicę). Takich, jak ja, jest wielu, bardzo wielu. Wystarczy przejść koło kilku restauracji, by się przekonać, ilu masz „towarzyszów niedoli“. Bo ci wszyscy, którzy te lokale wypełniają to „glebae adscripti“ Krakowianie. Obcych nie ma na lekarstwo. Bo i coby taki obcy w Krakowie w lipcu i sierpniu robił? Zwiedzałby Wawel i Katedrę i Kościół Marjacki? No, tak, ale na to wystarczy się zatrzymać w Krakowie od rana do wieczora w przejeździe do Zakopanego, czy do Krynicy. Kto nie chce się nudzić w Krakowie — jak my nieszczęśliwcy się w nim w lipcu i w sierpniu nudzimy, a Wawel i Kościół Marjacki już zna, ten Kraków i w przejeździe do bardziej zajmujących miejscowości w lecie mija. I tak jest rzeczywiście. Te tłumne wycieczki szkolne, które — zresztą tylko z początkiem wakacji — u siebie widzimy, dają nam wprawdzie zbudzenie jakiegoś „ruchu turystycznego“, ale to tylko iluzja. Potwierdzą to ci, których sąd jest w tej mierze najbardziej kompetentny; hotelare krakowscy. „Martwota, „psa żywego“ nie zobaczy...

A szkoda. Bo Kraków doprawdy jest teraz biedny. W wieńcu rozkosznych drzew plantacyjnych wygląda zwłaszcza wieczorami prześlicznie. I mógłby być istotnie ogniskiem turystyki, może nawet nie polskiej tylko, gdyby... gdyby ta nasza krakowska miłość Krakowa była cnotą czynną a nie jedynie martwą. Bo co my robimy, aby do Krakowa ściągnąć w tym czasie przybyszów? Nic. A raczej robimy wszystko, by pobyt w naszem mieście, i w innych miesiącach niezbyt zabawny, w tych letnich miesiącach, a więc w sezonie turystycznym, uczynić śmiertelnie nudnym. Zamykamy teatry, albo urządzamy w nich typowy martwy sezon, wystawę obrazów zapełniamy najbanalniejszymi okazami, całą troskę o turystów a więc naszej przeszłości, naszym przodkom. Gdyby Kraków leżał gdzieś zagranicą, n. p. w Niemczech byłby najruchliwszym właśnie w lecie. Wszyscy: magistrat, teatry i inne zakłady kulturalne, związki turystyczne, nawet przedsiębiorcy prywatni wysilaliby swoją pomysłowość do urządzania coraz to nowych atrakcji. Tak łatwo byłoby je w Krakowie w lecie urządzać. Ot n. p. kilka pomysłów na poczekaniu: w Pałacu Sztuk Pięknych wystawa pod godłem „Kraków w malarstwie“ — codziennie objazd Krakowa i okolic autobusem z fachowem oprowadzaniem po osobliwościach miasta — wieczorne festyny w zamkniętych odcinkach plant (łatwo je wyodrębnić) przy elektrycznem oświetleniu — wieczorne jazdy statkiem po Wiśle przy muzyce i chóralnym śpiewie — Korsa kwiatowe automobilistów i cyklistów — doroczne cykle przedstawień teatralnych w rodzaju niemieckich „Musterspiele“ i t. p. pomysły efektowne, a niezbyt trudne do przeprowadzenia.

Korzyść byłaby podwójna. Nie byłoby najprzód tak nudno nam, autochtonom, a są między nami, którzy tu musimy zostać przez wakacje i ludzie, którzy to robią nie z oszczędności, którzyby więc na to uprzyjemnienie im przymusu chętnie coś zapłacili. Powtóre zaś ściągnęłoby się do Krakowa z początku tylko przejezdnych a potem i umyślnie przyjeżdżających na te miłe a kulturalne atrakcje. Ba, powiem nawet, że byłaby jeszcze i trzecie, zawsze najdonioślejsza korzyść. Oto, ze smutkiem zdajemy sobie przecież sprawę z tego, że Kraków ma w Polsce opinję miasta martwego. I tak być musi, dopóki całą naszą siłą atrakcyjną jest Wawel i Kościół Marjacki, pozostałości dawno minionej przeszłości, nie dzielą nas, żywych ludzi. A skutki tej opinji o Krakowie dają się nam odczuwać i na szerszym gruncie... Szczególniej o tem chyba mówić nie potrzeba. Pokażmy Polsce i światu i w tym skromnym zakresie, że żyjemy, że nie jesteśmy tylko muzealnym zabytkiem.

Był przed wojną w Krakowie wcale ruchliwy Związek turystyczny. Czy nie mógłby on wreszcie odżyć?

SWIAT KOBIET.

Małżeństwo artystki.

Szarlota Fedak, bardzo popularna artystka scen węgierskich, jak wiadomo, oddała swoją rękę znanemu komedjopisarzowi **Molnarowi.**

Małżeństwo żyło ze sobą w ciągu paru lat w przykładnej zgodzie.

Obecnie **para ta rozeszła się, a sprawa rozwodowa jest w sądzie.**

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.